

Witold J. WILCZYŃSKI

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## UKRAIŃCY/RUSINI W PRACACH JANA I EUGENIUSZA ROMERÓW

### Abstrakt:

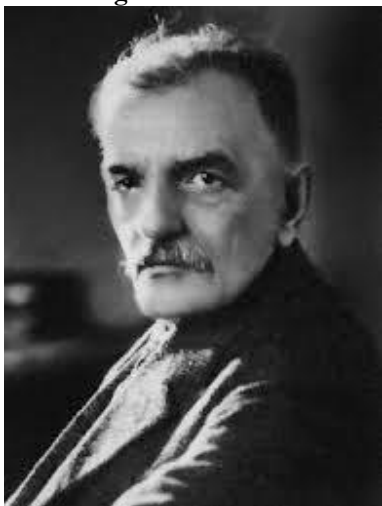
*Jednym z podstawowych problemów stojących przed środowiskami reprezentującymi polski interes narodowy w ostatnich latach zaborów było znaczne zróżnicowanie etniczne ludności na obszarze, który miał potencjalnie stać się terytorium odrodzonej Rzeczypospolitej. Poszczególne stronnictwa inaczej pragnęły problem ten rozwiązać i w związku z tym inne były ich wizje odrodzonego państwa polskiego oraz polityki, którą zamierzały realizować w stosunku do ludności nie polskiej. Rozstrzygnięcie jakiego miało miejsce wynikało z rezultatów ścierania się przeciwstawnych opcji politycznych w warunkach określonych przez panującą atmosferę intelektualną. W przełomowym okresie 1918-1921 wpływ na jej kształtowanie wywarły opinie głoszone przez braci Jana i Eugeniusza Romerów. W sprawach narodowościowych reprezentowali oni poglądy typowe dla znacznej części Polaków. W opracowaniu przedstawiono stanowisko Romerów w odniesieniu do tzw. sprawy ruskiej, czyli aspiracji i dążeń Rusinów. Była to bowiem kwestia bardzo istotna z punktu widzenia kształtu odradzającej się państwowości polskiej. Stosunek do Rusinów ukazano w kontekście światopoglądu, orientacji politycznej i ogólnego nastawienia Romerów do kwestii narodowościowych. Dane użyte do analizy pochodzą z dokumentów Konferencji Pokojowej w Paryżu oraz z pośmiertnych wydań pamiętników Jana i Eugeniusza Romerów.*

**Słowa kluczowe:** Jan Romer, Eugeniusz Romer, geopolityka, nacjonalizm, Polska, Ukraina.

### Wprowadzenie

Bracia Jan i Eugeniusz Romerowie to wybitni Polacy silnie związani z Galicją i Lwowem. Eugeniusz to znany geograf, geopolityk i kartograf, wielki znawca Galicji, Wołynia, Podola i Ukrainy, badacz Rusinów, ich cech ekonomicznych i społeczno-kulturowych, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza. Swoją wiedzę wykorzystał jako ekspert polskich delegacji na

Fot. 1: Eugeniusz Romer



Fot. 2: Jan Romer



konferencjach pokojowych w Paryżu po zakończeniu I wojny światowej oraz w Rydze po zwycięstwie wojsk polskich, wspieranych przez Ukraińców i Rosjan, nad bolszewikami w 1920 roku. Osobiście uczestniczył on w negocjacjach, przedstawiając stanowisko polskie wsparte argumentami naukowymi przed międzynarodowymi gremiami, które nie zawsze orientowały się w kwestiach dotyczących terenów pogranicznych Polski, i nie zawsze sprawie polskiej były przychylne. Można więc stwierdzić, że Eugeniusz Romer był w wielkim stopniu twórcą granic II Rzeczypospolitej. Jan Romer z kolei to generał armii polskiej, dowódca Grupy Operacyjnej „Bug”, która w pierwszych miesiącach roku 1919 wyparła oddziały ukraińskie ze Lwowa aż poza Zbrucz w sławetnej wojnie polsko-ruskiej. Niejednokrotnie wypowiadał się on w sprawach związanych z polityką odrodzonego państwa polskiego w stosunku do mniejszości etnicznych, a zwłaszcza w stosunku do Rusinów. Bracia Romerowie w wielkim stopniu wpłynęli na przebieg wydarzeń w tamtym przełomowym okresie oraz na kształt Polski, a zwłaszcza na przebieg jej granic. Informują o tym pisma i pamiętniki Jana jak również Eugeniusza Romerów, wydobyte z archiwów i opublikowane wiele lat po ich śmierci. Przede wszystkim chodzi o *Pamiętniki* Eugeniusza opatrzone podtytułem *Problemy sumienia i wiary*, wydane przez krakowskie Wydawnictwo Znak w 1988 roku (z licznymi ingerencjami cenzury). Ponadto, nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w 1989 roku ukazały się dwa tomy *Pamiętnika paryskiego 1918-1919* (wznowione w 2010 roku pod redakcją Stanisława Sierpowskiego). Jan Romer jest autorem mało znanych *Pamiętników* spisanych w latach 20-tych i 30-tych ubiegłego wieku, opublikowanych w 2011 roku.

Romerowie żywo interesowali się m.in. sprawami związanymi z sytuacją narodu, a później także państwa polskiego, a zwłaszcza naszego stosunku do innych narodów i związanymi z tym kierunkami polityki zagranicznej. Narodem

z którym najwięcej mieli do czynienia i na którego temat najczęściej się wypowiadali, byli Rusini, dzisiaj powszechnie zwani Ukraińcami. Ponieważ Ukraina znajduje się obecnie, jako niepodległe państwo, w sytuacji szczególnie trudnej, a miliony jej obywateli zmuszone są emigrować (w największej liczbie do Polski), stosunki polsko-ukraińskie stały się jednym z głównych tematów debaty publicznej. W tym kontekście, a także w obliczu współczesnej wojny kulturowej, której jednym z tematów jest tzw. tolerancja i stosunek do wielokulturowości, wskazane jest odwołanie się do doświadczeń sprzed wieku, które były udziałem Jana i Eugeniusza Romerów. Okazuje się bowiem, że tematyka relacji między narodami, a zwłaszcza stosunków polsko-ruskich jest dzisiaj nie mniej aktualna jak przed stu laty.

### **Formacja ideowa braci Romerów i ich poglądy na problemy narodowościowe**

Romerowie wychowali się w Galicji, czyli w jednej z prowincji wielonarodowego cesarstwa, w rodzinie mieszanej, by nie powiedzieć wielokulturowej. Majątek rodzinny został utracony przez ich dziadka, Henryka - powstańca listopadowego. Dzięki protekcji możnych przyjaciół rodziny Romerów, syn jego, a zarazem ojciec Jana i Eugeniusza, Edmund, będąc w wieku 10 lat dostał się do najbardziej prestiżowej szkoły w Cesarstwie, czyli do *Collegium Theresianum*. Jak pisze Eugeniusz Romer o swoim ojcu, *doświadczywszy... od zarania swego życia goryczy nepotyzmu i protekcji, wydany na pastwę germanizacji*, tam został ukształtowany i przygotowany do służby w administracji cesarskiej (E. Romer 1988, s. 18). Odkomenderowany w 1868 roku do namiestnictwa lwowskiego nie znał już nawet języka polskiego (oprócz trzech polskich pieśni patriotycznych, wyuczonych podczas kilkumiesięcznego udziału w powstaniu styczniowym). Nie znała go także matka Eugeniusza i Jana – Irena, starannie wykształcona rodowita Węgierka z rodu Körtvélyessy, pochodzącego z południowo-wschodnich kresów Wielkich Węgier (okolice miasta Nagy Várad, ob. Oradea w Rumunii). Językiem najczęściej używanym w domu Romerów był francuski, a na drugim miejscu – niemiecki. Obydwoje rodzice byli więc świetnie wykształceni, ale, co podkreśla Eugeniusz Romer, w uczelniach szczególnego rodzaju. Były to mianowicie *... instytucje międzynarodowe, hodujące lojalny oportunistyczny z jednej, a indyferentyzm narodowy, może nawet religijny z drugiej strony [...] Nie mam dowodów, ale nie brak poszlak, że w organizacji wzorowego zakładu wychowawczego... uczestniczyli Żydzi, którzy bodaj nigdzie tak wcześnie i tak głęboko nie sięgnęli w głąb życia burżuazyjnego jak właśnie na Węgrzech* (op.cit. s. 475).

Z relacji Eugeniusza Romera wynika, że atmosfera w domu rodzinnym była kosmopolityczna, liberalna, pozbawiona polskich tradycji narodowych i religijnych. A mimo to obydwaj bracia już w okresie gimnazjalnym w Nowym Sączu ślubowali przez Bogiem, że życia swoje poświęcą walce o wolną Polskę. Stało się tak dlatego, że mimo wszystko Edmund Romer wychowywał swoje dzieci w duchu patriotyzmu polskiego, a postawę tę zaaprobowala także jego

żona. Sprzeczność tę Eugeniusz Romer tłumaczy tym, że ojciec jego uległ wprawdzie germanizacji, ale tylko „zewnętrznej”, czyli powierzchownej, która nie zdołała zabić w nim polskiego patriotyzmu. W odniesieniu do matki napisał, że indyferentyzm narodowy i kosmopolityzm nie mogły jej być wpojone podczas pobytu na uczelni skutecznie, gdyż są to cechy ... *stojące w całkowitej sprzeczności z naturą węgierską*. Świadomi krzywdy jakiej doznał za młodu ich ojciec, Jan i Eugeniusz Romerowie stali się, jak sami to określali „polskimi narodowcami”. Jan widział nadzieję na odrodzenie Polski w sojuszu z Austriakami i Niemcami, gdyż jak uważał: *najbliższą korzyścią jaką naród polski może osiągnąć jest złamanie kajdan moskiewskich..., co najłatwiej osiągnąć przy ...mimowolnej pomocy drugiego wroga śmiertelnego – Niemiec i Austrii, które ... zwyciężą, ale z takim wysiłkiem i wyczerpaniem, że zmuszone będą zabiegać o przyjaźń narodu polskiego* (J. Romer 2011, s. 37, 96). Eugeniusz natomiast był nieprzejednanym wrogiem Habsburgów..., *których rozkładowa w naszym społeczeństwie działalność staniała w pierwszym szeregu wrogów Polski* (op.cit. s. 26). Przez wiele lat ten swój specyficzny nacjonalizm Eugeniusz Romer łączył z liberalizmem. Godzenie nacjonalizmu i patriotyzmu z jednej strony z liberalizmem zabarwionym kosmopolityzmem stanowiło dla niego poważny dylemat. Trwał on aż do połowy lat 30-tych, kiedy Romer definitywnie zerwał z liberalizmem. Oceniając swoje wcześniejsze życie Romer pisał:

*Chyba się nie omyle, gdy jako winną przyczynę oskarżę tu ten duch wieku, który tak bujnie rozkwitnął i w naszym rodzicielskim domu: liberalizm nakazujący pobłażliwe milczenie i wstrzymywanie się od osądzania, choćby swoich najbliższych i choćby w sprawach w pojęciu sądzącego najbardziej ubolewania godnych. W tych refleksjach ja, stary i natłogony liberał, zajrzałem w oczy bodaj po raz pierwszy spustoszeniom, jakich liberalizm ostatnich lat XIX wieku dokonał w duszy jednostkowej i społecznej* (Romer 1988, s. 38).

Jan Romer, podobnie jak jego brat, reprezentował najwyższy stopień poświęcenia dla sprawy polskiej. Ponieważ kształcił się na uczelni wojskowej i nie miał do czynienia ze środowiskiem akademickim, nigdy nie był zwolennikiem liberalizmu.

Komentarza wymaga jeszcze nacjonalistyczny aspekt osobowości Romerów. Mimo zdecydowanej wrogości do poszczególnych mocarstw, Romerowie nie żywili najmniejszej urazy w stosunku do przedstawicieli żadnego narodu. Nawiązywanie relacji z Niemcami ułatwiało im kosmopolityczne wychowanie, pozwalające na poprawne zrozumienie sposobu ich rozumowania, a także doskonała znajomość języka niemieckiego. Stosunek Romerów do Niemców nie różnił się od ich stosunku do przedstawicieli innych nacji, w tym także do Rusinów, których uważali za narodowość pobratymczą z racji pochodzenia oraz silnego wymieszania ludu polskiego i ruskiego. Wiązanie sympatii w stosunku do danego narodu z wrogością do państwa przez ten naród zamieszkiwanego nie jest i dzisiaj zjawiskiem powszechnym. Najczęściej jest tak, że odpowiedzialność za politykę państwa spada na naród i jego poszczególnych przedstawicieli. Z drugiej strony, cechy narodowe utrwalone w świadomości

społecznej przerzucane są na państwo tworzone przez naród będący nośnikiem tych cech. Bracia Romerowie stanowią więc istotny wyjątek od zasady utożsamiającej naród z państwem. Zasada ta upowszechnia się w świadomości społecznej obecnie, wraz z popularyzacją języka angielskiego, w którym wszakże słowo „nation” oznacza dokładnie „państwo” (zaś odpowiednikiem polskiego „naród” jest wyraz „people”).

Wyjątkową otwartość Eugeniusza Romera wobec przedstawicieli wszystkich narodowości, bez względu na stan oficjalnych stosunków między państwami, tłumaczą ponadto jego cechy jako geografa. Romer żywił przekonanie, że najważniejszą wartością pielęgnowaną w geografii jest różnorodność rozpatrywana w aspekcie terytorialnym. Zróżnicowanie powierzchni Ziemi to przecież racja bytu geografii.<sup>1</sup> Jednym z najbardziej fascynujących przejawów tej różnorodności (zróżnicowania) jest obecność wielu narodów i narodowości. Jako polski patriota, Romer oczywiście najbardziej cenił dorobek rodzimej kultury. Zdawał sobie jednak sprawę, że kultura narodu polskiego może ukazać swoją wartość tylko w zestawieniu z kulturami innych narodów. Wynika stąd, że wszystkie narody są niezbędne z punktu widzenia patriotyzmu polskiego, jak i każdego innego. Żaden patriotyzm, również polski, nie miałby racji bytu, gdyby nie istniały inne narody. Dlatego w rozumieniu Romera to właśnie nacjonaliści, do których on sam siebie zaliczał, są żywotnie zainteresowani istnieniem (przetrwaniem) innych narodów. Jeżeli któremuś z nich zagraża wyginięcie, to nie od kosmopolitów należy oczekiwać działań mających temu zapobiec. Oni najchętniej zaakceptowaliby świat z jednym tylko narodem, który zamieszkuje jedno państwo. Dla nich zróżnicowanie etniczne (i każde inne) to anachronizm, przyczyna utrudnień w życiu i dodatkowych kosztów. Tylko od ludzi ceniących własny naród można oczekiwać szacunku do innych narodów. Romerowskie, „geograficzne” rozumienie nacjonalizmu znacznie różni się od współczesnego, w którym szlachetne uczucie narodowego patriotyzmu utożsamiane bywa z szowinizmem, gdzie szacunek do jednego narodu implikuje nienawiść do pozostałych. Takie podejście, ignorujące znaczenie różnorodności kulturowej jako wartości godnej ochrony, jest sprzeczne z dorobkiem światowej myśli geograficznej. Eugeniusz Romer, który uznawał konieczność dostosowania norm życia społecznego do zasad wynikających z prawdy naukowej, wskazuje swoją postawą, jaki stosunek do narodów i narodowości jest zgodny z podstawowymi zasadami geografii, w szczególności z uznaniem różnorodności jako wartości. Wypowiedzi Jana Romera na temat Rusinów wskazują, że podzielał on życzliwą ciekawość i troskę o losy innych narodów, którą reprezentował jego brat-geograf. To właśnie różnorodność etniczna wytwarza między narodami współzależności, stymuluje

---

<sup>1</sup> Na znaczenie różnorodności kulturowej w kontekście jej obserwowanej redukcji zwróciła uwagę Międzynarodowa Unia Geograficzna, która tematem przewodnim swojego Kongresu w roku 2000 w Seulu uczyniła hasło *Living in Diversity*. Uzasadnienie merytoryczne tej decyzji zawierają dokumenty programowe Kongresu (Lee, 2000; Yu, 2000).

współpracę i powoduje, że wszyscy ludzie tworzą jedność złożoną z odmiennych i komplementarnych względem siebie kultur narodowych. Jest konieczne, aby geografia odtworzyła w romerowskim duchu znaczenie humboldtowskiego hasła „Jedność w różnorodności”,<sup>2</sup> by następnie pomogło ono w koniecznej redefinicji ważnych i często w debacie publicznej stosowanych pojęć, takich jak nacjonalizm. Jest to niezbędne dla ograniczenia powszechnego dzisiaj semantycznego chaosu, który towarzyszy trwającej w mediach i środowisku akademickim wojnie informacyjnej.

### **Etniczna mozaika polsko-ruska w Galicji Wschodniej**

Ponieważ Romer zajmował się m.in. wytyczaniem granic państwowych podczas pokojowych konferencji w Paryżu i Rydze, warto w tym miejscu wskazać sposoby, którymi posługiwał się przy rozstrzyganiu drażliwych kwestii przynależności. Nie podważając zasady samostanowienia narodów sformułowanej przez W. Wilsona, Romer zdecydowanie sprzeciwiał się proponowanej przez zachodnie mocarstwa koncepcji tworzenia państw narodowych w granicach wyznaczonych na zasadzie etnograficznej, zgodnie z którą do państwa narodowego należą obszary w większości zamieszkałe przez ten naród. Zasada ta według Romera nie pozwoliłaby na sprawiedliwe rozgraniczenie Polski i Rusi. Przyczyną tego jest to, że w przeciwieństwie do pogranicza niemieckiego, litewskiego, czeskiego, na polsko-ruskim pograniczu nie ma bowiem możliwości do wyznaczenia granicy etnograficznej z powodu zbyt wielkiego przemieszania ludności. We wschodniej Galicji Romer zidentyfikował 170 enklaw posiadających ludność w większości polską. Dlatego uważał, że na wielu terytoriach o ludności mieszanej zasady tej zastosować się nie da, lub też nie pozwoli ona na sprawiedliwe rozgraniczenie. Jako metodę alternatywną proponował on tzw. „teorię równowagi”. Wedle tej zasady, granica powinna być tak prowadzona, aby w państwie było tylu przedstawicieli narodu sąsiedniego, ilu rodaków pozostaje poza granicą w sąsiednim państwie. Jest to bowiem najlepszy sposób aby zminimalizować liczbę ludzi, których przynależność państwowa nie satysfakcjonuje. Według Romera koncepcja ta powstała w środowisku południowo-wschodnich Kresów, zaś za jej twórcę podaje on osobę Stanisława Tworzydło – sędziego z kresowego miasteczka Borynia, z którym pozostawał w korespondencji.<sup>3</sup>

---

<sup>2</sup> Hasło to, które stało się tak popularne w krajach Unii Europejskiej, stanowi skrótowe wyrażenie zasady określanej w literaturze jako „paradoks Humboldta”. Głosi ona, że „każda całość jest tym bardziej spójna im bardziej rozbieżne są funkcje jej części składowych” i jest jednym z naczelných osiągnięć geografii jako nauki (Wilczyński, 2011, s. 82-83).

<sup>3</sup> Jak wynika z publikacji urzędowych, Stanisław Tworzydło był po wojnie sędzią Sądu Okręgowego w Samborze (Kirkiczenko, Kraczkiewicz, 1930); koncepcja jego posłużyła innemu uczestnikowi Konferencji Pokojowej w Paryżu, Janowi Czekanowskiemu, do wytyczenia „linii równowagi” między Polakami a Litwinami i Rusinami (Czekanowski, 1918).

Na osobowość Romerów składał się patriotyzm polski i nacjonalizm, a z drugiej strony otwartość i życzliwa ciekawość wobec innych narodów. Dotyczyło to także Rusinów i ich aspiracji. Romerowie wśród nich żyli, z nimi współpracowali. Eugeniusz wiele czasu i wysiłku poświęcił na badania obszarów ich zamieszkiwania, cech etnicznych, sytuacji ekonomicznej, obyczajowości, i był w tym zakresie najlepszym ekspertem. Wszelkie przejawy i akty wrogości między Polakami a Rusinami były dla niego osobistym dramatem. Podobnie odczuwał Jan:

*Zawsze ubolewałem nad fatalnym układem naszych stosunków, zawsze byłem zdania, że – nie zaprzeczając ciężkim winom ze strony Rusinów – za mało czynimy dla stworzenia dobrych stosunków. Dzieje się to niejednokrotnie dla prywaty, lub pochodzi z tego rodzaju kalkulacji politycznej: naród polski nie mogąc Rusinów zasymilować, świadomie podsyca jego dążności separatystyczne, ażeby takimi dążnościami kierowany, nie utonął w morzu narodu rosyjskiego, naszego odwiecznego wroga [...] Słyszałem wiele o okrucieństwach Ukraińców – smutnym one świadectwem. Byłem zawsze dumny z rycerskiego stosunku do nich, zawsze pragnąłem braterstwa tych narodów, tak trudnego, a tak potrzebnego dla obu stron (J. Romer, 2011, s. 32, 194).*

Obydwa bracia podkreślali dużą liczbę małżeństw mieszanych polsko-rusińskich: w poszczególnych powiatach Galicji Wschodniej stanowiły one od 16 do 39%<sup>4</sup>, i znaczny stopień wymieszania ludności (Eugeniusz Romer szacował, że około 30% mieszkańców Galicji Wschodniej miało mieszane pochodzenie). O wysokim stopniu zaawansowania procesu mieszania się ludności świadczy też to, że w 1910 roku aż 235 tys. Polaków było wyznania greko-katolickiego, a 43 tys. Rusinów należało do kościoła rzymsko-katolickiego (Pawłowski, 1919). Według Jana podważa to tezę, jakoby obydwaj narody rozdzielała nienawiść, natomiast Eugeniusz myślał o Rusinach jako braciach i uważał, że z uwagi na wielowiekowe współżycie naszych narodów na tej samej ziemi, inne podejście jest wykluczone. W przemówieniu podczas wiecu w Krakowie 12 grudnia 1918 roku, Romer przekonywał, że wyjątkowe przemieszanie ludności polskiej i ruskiej na rozległych obszarach Galicji Wschodniej jest dowodem wielowiekowego zgodnego współżycia. Brak wyraźnej granicy etnograficznej oddzielającej żywioł polski od ruskiego to dla Romera ...**dokument geograficzny** [podkr. WW] *silniejszy od wszystkich świadectw sporadycznych, czerpanych z historii. I czyż dla tak naocznie udowodnionej polskiej tolerancji, na linii odgraniczającej czysto polskie obszary od osad z nieznaczną przewagą ruską ma polskość już tracić wszelkie prawa na rzecz tego elementu, z którym wieki zgodnie współżyła i byłaby nadal współżyła, gdyby nie zakażne wyziewy, które „bagny” austriackie wydawało?* (Romer 2010, s. 51-52).

---

<sup>4</sup> Romer zestawia te dane z podobnymi z etnicznego pogranicza polsko-niemieckiego, gdzie małżeństwa mieszane stanowią zaledwie 1,5%.

### Wpływ Wiednia i Berlina na stosunki Polaków i Rusinów

Zacytowany wyżej fragment stanowi nie tylko logiczne wytłumaczenie przyczyn przemieszania ludności w Galicji Wschodniej, ale także zawiera ostre oskarżenie władz austriackich, które w opinii Romera odpowiadają za wzniesienie konfliktu i podburzanie Rusinów przeciwko dominującym ekonomicznie i kulturowo Polakom. Romer przypisuje administracji austriackiej prowadzenie polityki *divide et impera* mającej na celu osłabienie żywiołu polskiego, m.in. drogą inspirowania ruskiej świadomości narodowej w opozycji do polskości. Dowodem na niemiecką ingerencję w stosunki między Polakami a Rusinami w Galicji jest 97 publikowanych już w 1913 roku dokumentów pochodzących z archiwum organizacji o nazwie *Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken* (*Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Niemczyzny w Marchii Wschodniej* znane jako *Hakata*), dotyczących niemieckiej protekcji i finansowego wsparcia dla antypolskich ruchów ukraińskich, diskutowanego w parlamentach Wiednia i Berlina (Lutosławski, Romer, 1919). Ponadto, wojsko polskie w marcu 1919 roku we Lwowie zdobyło od wycofującej się armii ukraińskiej liczne dokumenty, w tym listy arcybiskupa Szeptyckiego, który miał zostać duchowym przywódcą i metropolitą ukraińskim, oraz Arcyksięcia Wilhelma<sup>5</sup> – kandydata na ukraiński tron po rozpadzie Cesarstwa.<sup>6</sup> O zaangażowaniu władz wiedeńskich w wojnę polsko-ruską świadczy fakt, że ukraińskimi sotniami, którym Austriacy przekazali swoje arsenały we Lwowie, dowodziło bardzo wielu dowódców armii cesarskiej, w tym sam Arcyksiążę Wilhelm (J. Romer 2011). O tym, że konflikt polsko-ruski nie istniałby bez ingerencji niemieckiej i austriackiej, zaś rzeczywisty konflikt dotyczy nie Polski i Rusi, ale Polski i Rosji, przekonali się francuscy eksperci po jednej z prezentacji Eugeniusza Romera. Tematykę toczonych sporów i nastrojów spotkania najlepiej wyraża fragment relacji Romera, w którym w temacie stosunków polsko-ruskich uzyskał on nieoczekiwane wsparcie ze strony francuskiej:

*Oto gdy ja akcentowałem brak nienawiści między Rusinami i Polakami, a cyframi małżeństw mieszanych dowodziłem możliwości dobrego ich współżycia, przede*

---

<sup>5</sup> Erzhherzog Wilhelm Franz von Habsburg-Lothringen, kandydat na tron Ukrainy, która po zakończeniu Wielkiej Wojny miała być satelickim państwem Austrii. Podczas wojny był pułkownikiem wojska ukraińskiego.

<sup>6</sup> Gwoli sprawiedliwości należy zaznaczyć, że mimo istniejących dokumentów, argumenty wysuwane przez Romera dla uzasadnienia polskich praw do Galicji Wschodniej, jak i jego rozumienie przyczyn konfliktu polsko-ruskiego, nie są powszechnie akceptowane nie tylko wśród badaczy ukraińskich, ale i polskich. Istnieją dzisiaj polskojęzyczne publikacje, wydawane zazwyczaj w Niemczech lub Austrii, których polscy autorzy podważają wiarygodność danych liczbowych przytaczanych przez Romera i wykorzystanych podczas Konferencji Paryskiej (Hibel, 2014). Są to autorzy czerpiący inspirację z postmodernizmu (współczesny nurt wywodzący się od marksizmu), który neguje wartość prawdy naukowej. Wiarygodność publikacji przytoczonej wyżej Katarzyny Hibel staje pod znakiem zapytania już po zapoznaniu się z samym jej tytułem, w którym oprócz nielogiczności, błędnie została zapisana nazwa polskiego państwa.



**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

*wszystkim w chwili, gdy runie zaborcza intryga [...], wtedy zabiera głos Cażyn i [...] przedstawia następującą sytuację w obozie jeńców polskich w Le Puy, którego był komendantem. Na około 10000 jeńców polskich pochodziło 2500 z Galicji, w tej liczbie około 800 Rusinów. Nie można powiedzieć, by się oświadczyli z powszechną do Polski i Polaków przyjaźnią: spora ich część jednak przeszła do wojska polskiego. Ci jednak, którzy się deklarowali do Polaków z nienawiścią, zawsze zdradzali wyraźne ślady wpływów niemieckich. Ci Rusini nie mówili nigdy ani Lwów ani nawet Lwim, ale zawsze mówili Lemberg, a rzeczy kulturalne nazywali powszechnie po niemiecku, np. Sebuster itp. To sięgało głębiej do francuskich słuchaczy niż tysiące polskich zapamięci o prusko-austriackim wpływie na rozwój ruchu ukraińskiego (Romer 2010, s. 331-332).*

### **Polityka polska względem Rusinów**

Jan i Eugeniusz Romerowie niejednokrotnie wyrażali się krytycznie na temat polityki prowadzonej przez władze polskie wobec Rusinów. Jan pisał, że „za mało czynimy dla poprawy wzajemnych stosunków”, zaś wypowiedzi Eugeniusza stały się jedną z przyczyn jego konfliktu z władzami sanacyjnymi. We wspomnieniach przytoczył on fragmenty referatu przygotowanego w 1942 roku dla rządu polskiego w Londynie, zatytułowanego „Sprawa ruska w przyszłej Polsce”. Referat ten prawdopodobnie nie zachował się, a zawiera poglądy głoszone już w okresie poprzedzającym wojnę. Znajdujemy w nim m.in. krytyczną ocenę działalności władz na południowo-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Romer uważał, że błędy rządu w Warszawie spowodowały jeszcze gorsze skutki na Rusi od efektów działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej w Wielkopolsce. Przytaczając liczne przejawy niekorzystnych dla Polski działań rządu polskiego, począwszy od podporządkowania Radzie Ministrów instytucji administrujących terenami zamieszkiwanymi przez Rusinów w 1920 roku (czyli pozbawienie ich autonomii, por. Gierowska-Kallaury, 2003), Romer specjalny akapit poświęcił ważnej kwestii językowej:

*Zamierzam poruszyć szerzej sprawę jednego doniosłego pogwałcenia praw języka w pojęciach państwowych [...]. Takim pogwałceniem było zrazu półoficjalne, wkrótce potem już oficjalne narzucenie nazwy „Ukraina”, „ukraiński” dla określenia narodu i języka ruskiego. Tym zarządzeniem zgnatano ustawę językową z r. 1924; deptało ono wielowiekową tradycję polską, nawet ruską (Chmielnicki w „Suplice od wojska zaporoskiego” zna tylko „Rus” i „ruski”, a twórca tej nowiny, prof. Hruszewski, mówi w swym dziele z r. 1908 o „Ukrainie-Rusi”, bez ostatniego dodatku wówczas jeszcze niezrozumiałej!), aprobowano zaś wrogie zamiary, które się mieściły w przemianowaniu Rusinów na Ukraińców<sup>7</sup>. Zmiana nazwiska*

---

<sup>7</sup> Jest prawdopodobne, że Romer nie miał racji przypisując autorstwo terminu Ukraina M. Hruszewskiemu. Występuje on bowiem w dokumentach pochodzących nawet z XVIII wieku. Tyle tylko, że wówczas tak nazywano tereny nadnieprzańskie, nie obejmujące Wołynia, Podola i późniejszej Galicji Wschodniej, zaś kwestia nazewnictwa geograficznego wschodnich kresów Europy okazuje się dużo bardziej skomplikowana (Наконечний 2013; por. także Wilczyński 2016).

**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

*osoby jest zawsze podejrzana, zmiana wielowiekowej nazwy narodu jest nabita dynamitem [...].*

*Polski rząd sanacyjny nie tylko nazwę nabita dynamitem wprowadził w życie polskie, ale Rusinom ją wprost nakazał. Nie można inaczej wytłumaczyć faktu, polegającego na tym, że na spokojnym jeszcze wówczas Wołyniu, zgłosiło się na 100 Rusinów 16000 Ukraińców, podczas gdy w województwie lwowskim, w centrum propagandy ukraińskiej, zgłosiło się na 100 Rusinów tylko 113 Ukraińców, 150 razy mniej niż na Wołyniu. Ale rok 1943, w którym świeżo upieczeni Ukraińcy urządzili polską hekatombę na Wołyniu, pokazał odrotną stronę medalu pamiętnego na wieki nakażu p. Józewskiego<sup>8</sup> (Romer 1988, s. 272-273).*

Jest prawdopodobne, że Romer nie miał racji przypisując autorstwo terminu „Ukraina” M. Hruszewskiemu. Występuje on bowiem w dokumentach pochodzących nawet z XVIII wieku. Tyle tylko, że wówczas tak nazywano tereny naddnieprzańskie, nie obejmujące Wołynia, Podola i późniejszej Galicji Wschodniej, zaś kwestia nazewnictwa geograficznego wschodnich kresów Europy okazuje się dużo bardziej skomplikowana (Наконечний 2013; por. także Wilczyński 2016). Kwestia nazewnictwa geograficznego zajmuje obecnie coraz więcej miejsca w debacie geopolitycznej co wynika z nasilającej się wojny informacyjnej. Chociaż spór o nazwę Ukrainy daleki jest od rozstrzygnięcia, należy zaznaczyć, że o ile „Ukraina” w języku polskim brzmi pięknie i łagodnie, nie da się tego już powiedzieć o słowie „Ukrainiec”, które posiada formę analogiczną do wielu nazw narodów w języku rosyjskim (Giermaniec, Amerykaniec, Japoniec, Kitajec, Czeczeniec, itp.). Zachodnia część współczesnej Ukrainy to chyba jedyny obszar na świecie, gdzie nazwa „Ukrainiec” kojarzona jest pozytywnie i nie posiada konotacji pejoratywnych.

Romer zarzucał polskim władzom prowadzenie polityki, której efektem jest pomniejszenie polskiego stanu posiadania na Kresach i zatajanie przed społeczeństwem danych spisowych z 1931 roku, które wycofywanie się polskości dokumentowały. Rząd istotnie zrezygnował z publikacji spisu miejscowości z danymi językowymi, wyznaniowymi i gospodarczymi: *Nie miał odwagi rząd się przyznać, że w krótkim czasie przechodziła polska ziemia w obce posiadanie w tempie ośmiokrotnie szybszym w stosunku do wyczynów ostawionej pruskiej komisji kolonizacyjnej* (op.cit. s. 274). Z dużą goryczą pisze Romer o podjętej w 1932 roku rządowej akcji wycofania z rynku (szczególnie z użytku szkolnego) i konfiskaty wszystkich map etnograficznych, które począwszy od 1923 roku były powszechnie dostępne. Jednocześnie rząd poparł finansowo wydanie *Atlasu Ukrainy* opracowanego przez Wołodymyra Kubijowicza z Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym Ukraina obejmuje obszary od Morza Kaspijskiego po

---

<sup>8</sup> Henryk Józewski - wojewoda wołyński w okresie 1928-38, którego pro-ukraińska polityka nie doprowadziła do wzrostu lojalności ludności do państwa polskiego, ale pobudziła nastroje nacjonalistyczne.

**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

Dunajec<sup>9</sup>. Był to najbardziej jaskrawy przykład protekcyjnej wobec Rusinów polityki rządu polskiego. W obliczu szybkiego wycofywania się żywiołu polskiego na Kresach, władze poszukiwały rozwiązania problemu i wymazania wielkiej masy Rusinów z mapy etnograficznej Polski. Dokonano tego przez zastosowanie odrębnych barw i znaków dla Rusinów, Ukraińców, Huculów, Bojków, Łemków i „tutejszych”, rozróżniając w każdej z tych grup kategorie wyznaniowe. Poświęcono tej problematyce wielką konferencję Biura Badań Narodowościowych w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego w dniu 26 czerwca 1939 roku. Romer w piśmie do ministra Świątosławskiego sprzeciwił się sztucznym i nieuzasadnionym próbom „rozparcelowania obrazu kartograficznego Rusinów w Polsce” jak i bezprecedensowej akcji wykupywania z rynku map etnograficznych przez agentów rządowych.

### **Statystyczny obraz Rusinów i Polaków w Galicji Wschodniej**

Tym, co może powodować na dzisiejszej Ukrainie niechęć w stosunku do braci Romerów, jest to, że obydwaj bardzo nisko oceniali kapitał społeczny Rusinów i ich niezdolność do samodzielności państwowej. Eugeniusz widział najbliższą przyszłość Rusinów w granicach odrodzonego, wieloetnicznego i tolerancyjnego państwa polskiego. Wszelkie argumenty naukowe wypływające z

**Tab. 1. Cechy społeczne i gospodarcze Polaków i Rusinów w Galicji Wsch. w roku 1913**

Wyszczególnienie	Polacy	Rusini
Udział w zaludnieniu	40,00%	59,00%
Udział utrzymujących się z rolnictwa	44,00%	91,00%
Zatrudnieni w wolnych zawodach, przemyśle i handlu	398 tys.	188 tys.
Umiejący czytać i pisać	800 tys.	612 tys.
Dzieci chodzące do szkół na 1000 ludności	181	139
Analfabeci w wieku dorosłym	263 tys.	620 tys.
Tytuły czasopism wydawanych	241	56
Uczniowie szkół średnich na 100 tys. ludności	640	230
Studenci uniwersytetów na 100 tys. ludności	175	43
Oszczędności średnie na 1 mieszkańca	47 koron	12 koron
Udział w podatkach bezpośrednich	74,00%	25,00%
Wyniki wyborów do parlamentu austriackiego w 1911 r.	38,20%	44,70%*

\*pozostałe głosy uzyskali tzw. Starorusini nie popierający ruchu ukraińskiego (14,4%), oraz syjonіści (2,7%).

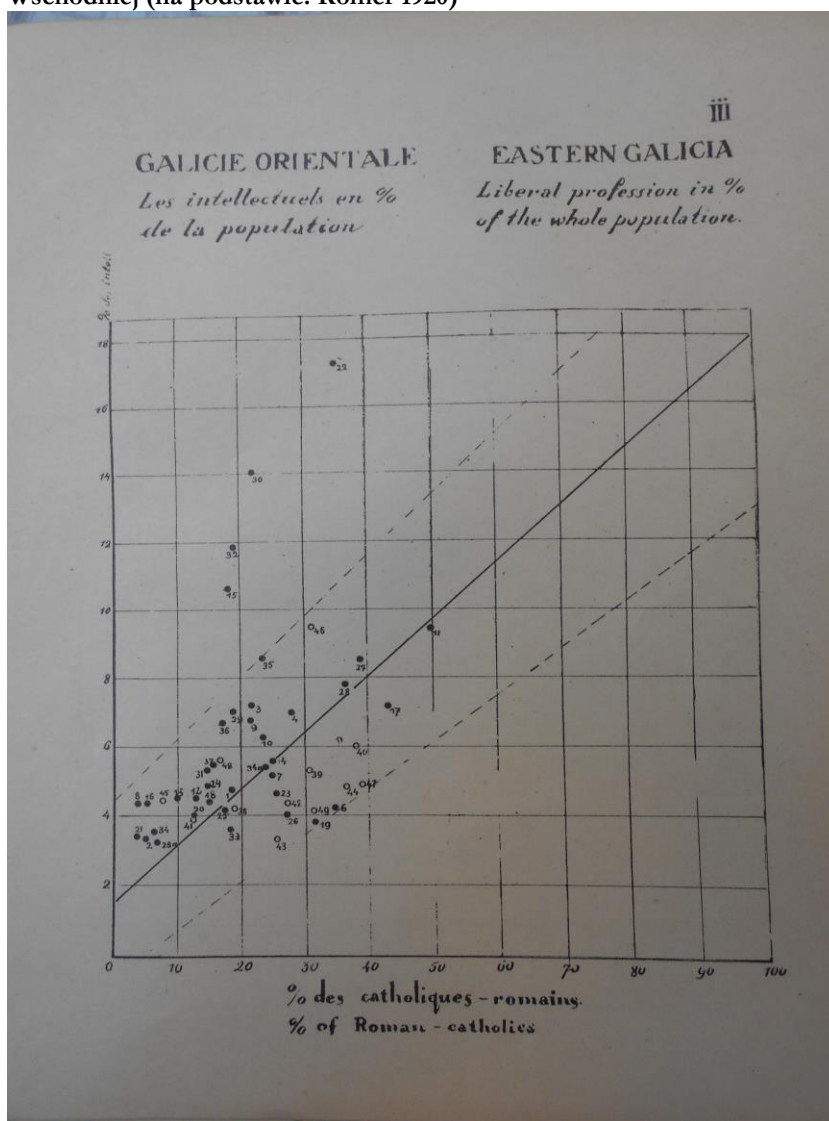
Zródło: Romer, 2010, s. 52-53; Lutosławski, Romer, 1919; Romer 1919.

<sup>9</sup> Granice Ukrainy na mapie Kubijowicza zbliżone są do zasięgu Wielkiej Ukrainy jednego z twórców geopolityki ukraińskiej Stefana Rudnickiego (Eberhardt 2017).

**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

analiz materiałów statystycznych, uwzględniających najmniejsze jednostki podziału administracyjnego i jednocześnie czynnik narodowościowy, które przygotował na Konferencję Paryską, świadczyły na rzecz takiego właśnie rozstrzygnięcia kwestii ruskiej. Materiały, jakie Romer prezentował w Paryżu, ukazują Rusinów jak lud rolniczy, niepiśmienny, przeważnie ubogi i mało gospodarny, często o słabo jeszcze rozwiniętej świadomości narodowej (tab. 1; ryc. 1).

**Ryc. 1. Zależność struktury zawodowej ludności od wyznania w powiatach Galicji Wschodniej (na podstawie: Romer 1920)**



**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana I Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

Na podstawie danych wyliczonych dla dwóch głównych grup wyznaniowych Galicji Wschodniej, Romer wykazał znacznie szybszy rozwój cywilizacyjny ludności rzymsko-katolickiej w porównaniu do greko-katolików, stanowiących większość pozostałych mieszkańców (tab. 2).

**Tab. 2. Zmiany struktury społecznej Galicji Wschodniej w latach 1900-1910**

Grupy zawodowe	Ludność rzymsko-katolicka w tys.		Przedstawiciele pozostałych wyznań w tys.	
	1900	1910	1900	1910
Rolnictwo	605	441	935	905
Przemysł i handel	260	382	55	79
Wolne zawody	135	177	10	16

Źródło: Romer 1920, s. 10.

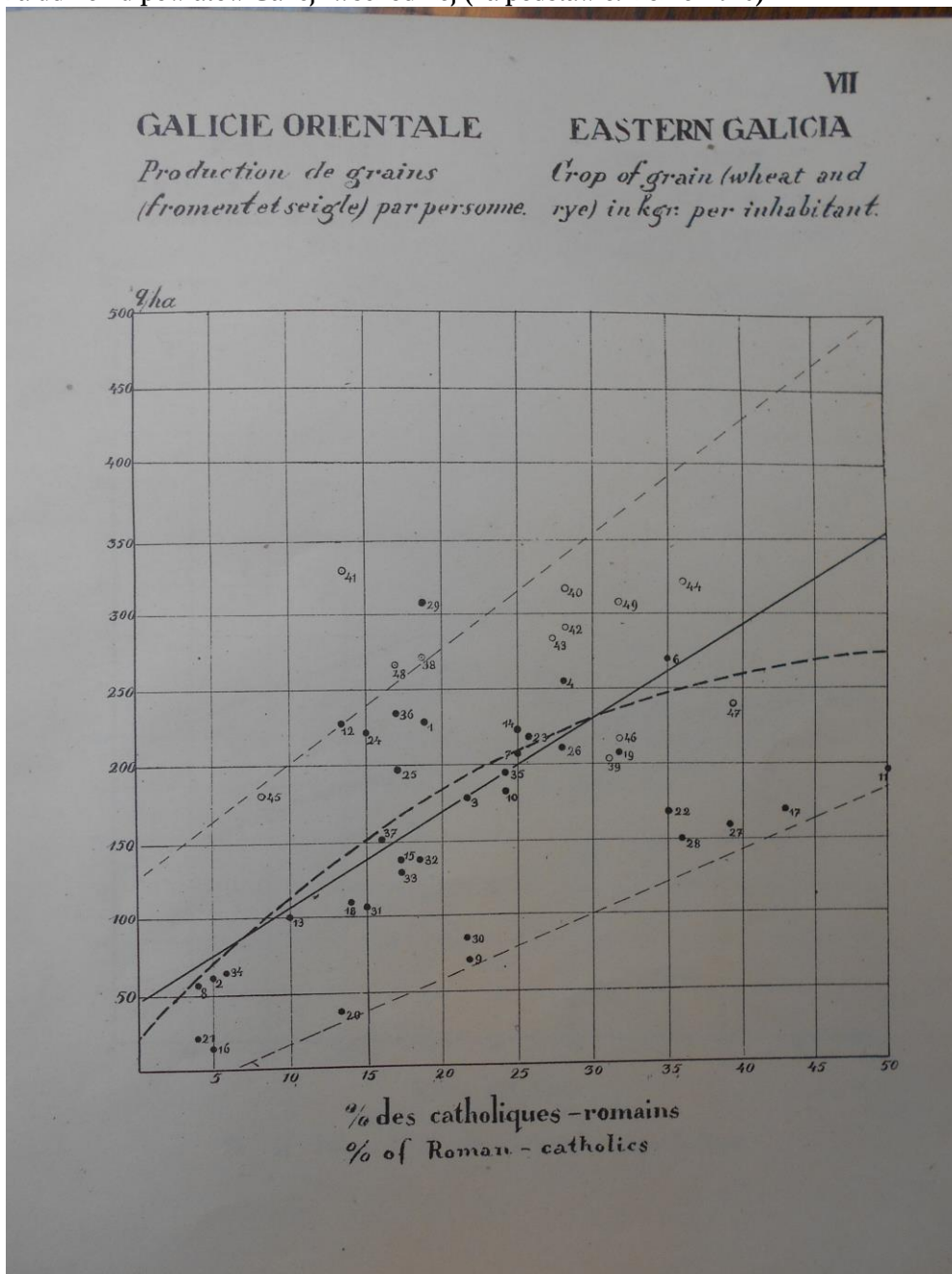
Dane statystyczne ujawniają bardzo szybkie zmniejszanie się liczebności rolników wśród ludności rzymsko-katolickiej (o 27% w dekadzie 1900-1910), w porównaniu do pozostałych mieszkańców, wśród których liczba rolników spadła o zaledwie 3%. W pozostałych kategoriach nastąpił znaczący przyrost zarówno wśród katolików jak i pozostałych. Należy jednak zauważyć, że przyrost liczby przedstawicieli wolnych zawodów oraz pracowników handlu wśród ludności nie rzymsko-katolickiej dotyczy w głównej mierze nie greko-katolickich Rusinów, ale wyznawców religii mojżeszowej. Ponieważ większość mieszkańców Galicji związana była z rolnictwem, Romer starał się ukazać różnice w produktywności tego sektora gospodarki w poszczególnych powiatach Galicji. Okazuje się, że istnieje ścisła zależność produktywności rolnictwa od udziału ludności wyznania rzymsko-katolickiego (tab. 3; ryc. 2).

**Tab. 3. Produktywność rolnictwa w powiatach Galicji Wschodniej w zależności od udziału rzymskich katolików w zaludnieniu**

Procentowy udział ludności rzymsko-katolickiej w powiecie	Procentowy udział gruntów ornych	Produkcja pszenicy w kg w przeliczeniu na 1 mieszkańca
Poniżej 10	26	80
od 10 do 20	40	150
od 20 do 30	53	210
od 30 do 40	61	240
od 40 do 50	67	270
powyżej 50	70	275

Źródło: Romer 1920, s. 14.

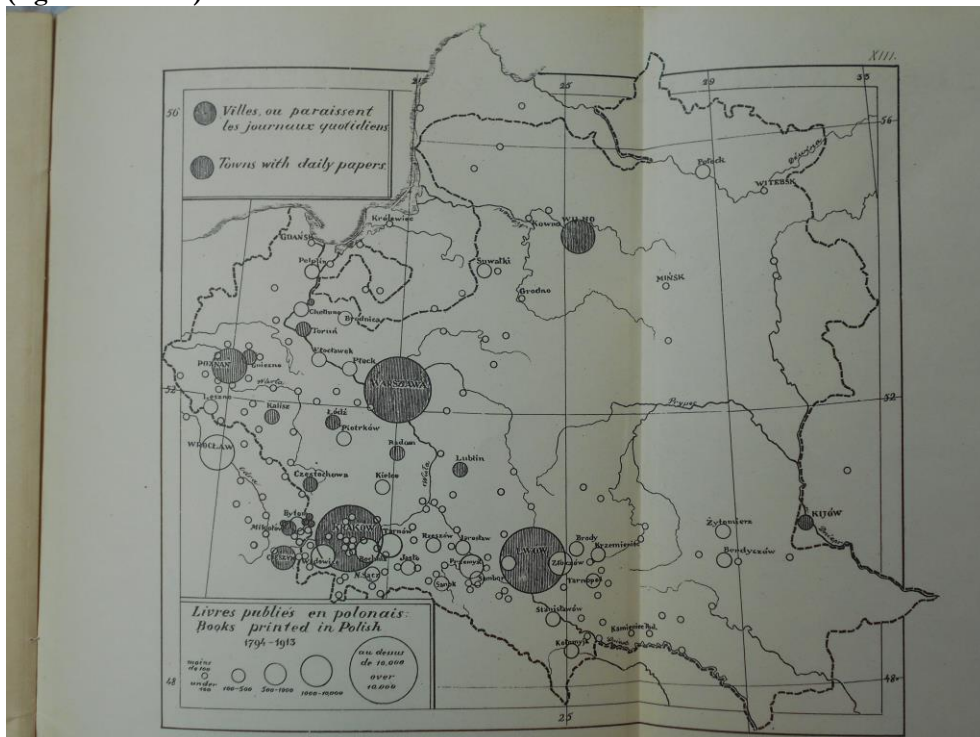
Ryc. 2. Zależność produktywności rolnictwa od struktury wyznaniowej ludności w zaludnieniu powiatów Galicji Wschodniej (na podstawie: Romer 1920)



**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów*,  
Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.**

Z danych statystycznych wynika, że poziom rozwoju rolnictwa (intensywność i produktywność) zależy wprost od udziału ludności rzymskokatolickiej, czyli głównie polskiej, w zaludnieniu. Produkcja pszenicy na jednego mieszkańca w powiatach prawie pozbawionych ludności polskiej okazuje się 3,5 krotnie niższa w porównaniu z powiatami zamieszkanymi w połowie przez Polaków. Różnicy tej nie sposób wytłumaczyć czynnikami przyrodniczymi, a więc muszą tu wchodzić w grę cechy społeczno-kulturowe. Wykazując cywilizacyjny prymat ludności polskiej w Galicji Wschodniej, Romer starał się ponadto ukazać ważność tego regionu dla polskiej kultury. Badając rozmieszczenie instytucji decydujących o znaczeniu dla polskiej kultury, wykazał on prymat trzech równorzędnych ośrodków, jakimi są Warszawa, Lwów i Kraków (ryc. 3).

**Ryc. 3. Rozmieszczenie ośrodków wydawniczych w języku polskim w okresie zaborów (wg: Romer 1920)**



Pod względem ilości wydawanych periodyków w języku polskim w XIX wieku przodowała Warszawa (267 tytułów), Lwów (217) i Kraków (165). Na kolejnych miejscach znajdowały się Poznań (77), Wilno (29) oraz Chicago (24) (Romer 1919; 1920, s. 34-35; Pawłowski 1919).

Prace Eugeniusza Romera wyrażają przekonanie, że *Rusini nie tylko nie mają potrzebnej do walki potęgi moralnej, ale że nie mają niezbędnej do życia państwowego siły kultury materialnej i intelektualnej* (Romer 1919, 1920; Pawłowski, 1919). Był to

najważniejszy argument, na podstawie którego Romer skutecznie postulował na konferencji wersalskiej, a następnie bronił na konferencji w Rydze, idei włączenia Galicji Wschodniej do Polski. Podobne przekonanie wyraził Jan Romer, który spotykał się z najwyższymi przedstawicielami narodu ukraińskiego: *W narodzie i w rządzie ukraińskim bezsprzecznie daje się odczuwać brak zmysłu realnego. Są wielkie braki ekonomiczno-społeczne, a paskarstwo horrendalne. Chłop ma masę pieniędzy, rząd ich wcale nie ma. Polska w znacznej mierze opłaca administrację ukraińską, a w samej Winnicy urząd gospodarczy dywizji polskiej żywi miejscowe wojsko ukraińskie, w tym kraju mlekiem i miodem płynącym* (J. Romer 2011, s. 331).

### **Odniesienie do aktualnych stosunków polsko-ukraińskich**

Poglądy braci Romerów na temat sytuacji w Galicji Wschodniej wydają się aktualne dzisiaj, po stu latach, zwłaszcza w okolicznościach panującej na Rusi trudnej sytuacji gospodarczej, wynikającej w głównej mierze z błędów okresu transformacji oraz wszechobecnej korupcji, której nie są w stanie przeciwdziałać kolejne rządy niepodległej Ukrainy. Upadek gospodarczy oraz exodus ludności z nowo utworzonego państwa ukraińskiego, dysponującego najlepszymi obszarami rolniczymi w tej części świata i potężnym potencjałem przemysłowym, nie mają precedensu w żadnym kraju ani epoce (Wilczyński 2018). Analizy sytuacji współczesnej Ukrainy stawiają pod znakiem zapytania zdolność tego młodego państwa do samodzielnego bytu w dzisiejszym jego kształcie. Niezdolność Rusi do samodzielnego rządów podkreślali także Romerowie. O sile przekonywania ich argumentów świadczy przebieg i rezultaty francusko-polskiej debaty, jaka miała miejsce 9 marca 1919 roku w ramach Konferencji Pokojowej w Paryżu. Było to spotkanie ekspertów, mające na celu dostarczenie argumentów francuskiemu Comité d'Études pour la Conference de la Paix, który przygotowywał materiały dla delegacji francuskiej. Ekspertem ze strony polskiej był Eugeniusz Romer, zaś w zespole francuskim, niezbyt przyjaźnie do Polski nastawionym, byli m.in. dwaj słynni geografowie, Albert Demangeon i Emmanuel de Martonne. We wniosku wypływającym z analiz, jaki sformułował Romer na zakończenie prezentacji, padło stwierdzenie, że w przypadku odłączenia Galicji Wschodniej od Polski, *Rusь niezdolna do rządów zniszczyłaby naszą kulturę*. Romer trafnie przewidywał, że pod nieobecność Polski stanie się ona łupem Rosji, która dochodząc do Karpat, stanowiłaby zagrożenie dla pokoju w Europie.

Jako wytrawni geopolitycy, bracia Romerowie zdawali sobie sprawę, że pomyślność i rozwój niepodległej Polski wymaga uregulowania stosunków z innymi narodami Europy Wschodniej, gdyż może okazać się sprzeczny z celami politycznymi potężniejszych od nas sąsiadów, Niemiec i Rosji. W sposób najbardziej lapidarny wyraził to Jan Romer:

*...dzisiaj wymagają i wymagają wzajemnej pomocy Polski i Ukrainy przeciw otaczającym ich przemożnym wrogom, że zwłaszcza obecna nowa fala ofensywy bolszewickiej wymaga od obu narodów największych wysiłków i to wysiłków skoordynowanych. Polska potrzebuje silnej*



*Ukrainy i chce jej szczerze pomóc, a ze swej strony dla rozwinięcia armii potrzebuje z Ukrainy pomocy w żywności i koniach* (J. Romer, 2011, s. 328).

General Romer bardzo pragnął wolnej Ukrainy i polsko-ukraińskiej współpracy pisząc: *...szkoda że ta myśl (o wolnej Ukrainie, przyp. WW) rodziła się tak późno, że musiała być zasadzona na glebie zachwaszczonych pokrzywą wiekonnych nieporozumień narodu polskiego i małoruskiego – ale ta myśl jest zdrowa i szlachetna; nie traćmy wiary w jej spełnienie* (J. Romer, op.cit. s. 278).

Myśl Jana Romera wydaje się godna przypomnienia dzisiaj, kiedy dochodzi do sytuacji, w której nie tylko rządy i politycy, ale i komisje historyków polskich i ukraińskich nie są już w stanie dojść do porozumienia. Nadal umacnia się ukraiński szowinizm, oparty na ideologii neo-banderyzmu i przedwojennych koncepcjach ukraińskiej geopolityki, czemu sprzyja tragiczna sytuacja gospodarcza, a także brak odpowiedniej reakcji ze strony Unii Europejskiej, państw zachodnich, jak i Polski, które zdają się dostrzegać jedynie antyrosyjski charakter tego ruchu (Siudak, 2017; Zapałowski, 2014). Nas powinna interesować zwłaszcza szczególnie przyjazna dla mieszkańców Ukrainy polityka imigracyjna Polski. Stosując ułatwienia dla imigrantów z Ukrainy, Polska nie dostrzega, że wśród nich nie brakuje wyznawców neo-banderyzmu, a także nie widzi tego, że przyjmując wszystkich możemy potencjalnie wyhodować u siebie mniejszość rosyjską, która kiedyś stanie się potężnym narzędziem w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej.

W tej sytuacji wskazane jest przypomnienie jeszcze jednej żołnierskiej opinii, jaką o trudnych stosunkach polsko-ukraińskich w sytuacji nieprzyjaznych gestów ze strony ukraińskiej wydał general Romer:

*...Ale na Wołyniu prawie wszystkie formacje ukraińskie i lud odnoszą się do nas wrogo! Naczelne Dowództwo każe nam odnosić się do Ukraińców przyjaźnie, ale ich oddziały, bandy chłopskie, a nawet ludność, na naszych tyłach napadają na nas. Wolna Ukraina jest dla nas pożyteczną, ale musi ona być wobec nas przyjazną. Niestety wieki nagromadziły wiele nienawiści po obu stronach, a Ukraińcy są często podstępni. **Samym sentymentem nie pozyskamy ich przyjaźni, ale pokażmy pięść tym, którzy są względem nas nielojalni, pokażmy ilekroć potrzeba zęby, będą nas wówczas szanować... A jeżeli wtedy oddamy im usługi, będą nas i kochać. Słabość względem zuchwalstwa ośmieszy nas** (podkr. WW). *Rozbrajanie ludności i rozbijanie samowładnych band, i to energiczne, jest koniecznością mimo przyjaźni polsko-ukraińskiej* (J. Romer 2011, s. 279).*

## Zakończenie

Intensyfikacja stosunków międzynarodowych jako towarzyszy wzmożonej mobilności ludzi, internacjonalizacji gospodarki i globalizacji sprawia, że coraz większe znaczenie mają wzajemne relacje między narodami. Bardzo często relacje te są obciążone historycznie, co oznacza, że na obecne stosunki wpływają w sposób negatywny wydarzenia z przeszłości i utrwalone w świadomości społecznej stereotypy dotyczące innych nacji. Sytuacja ta dotyczy

**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

także Polski, zaś narodem, z którym łączą nas wieki wspólnej historii, po których nastąpiły krwawe akty nienawiści, są Rusini. Od naszych z nimi relacji zależeć będzie w dużym stopniu przyszła architektura geopolityczna wschodnich rubieży Europy, a w obliczu masowych migracji ludności, także sytuacja wewnętrzna w Polsce. Dlatego, wsłuchując się w słowa gen. Romera, nie powinniśmy pozwolić, aby sentyment jaki wciąż do braci-Rusinów żywimy, nie przesłaniał nam realiów. Abyśmy wobec Ukraińców nie popełnili błędu, jaki był przed II wojną światową udziałem polskiego ówczesnego rządu, i jaki dzisiaj popelniają władze niemieckie wobec imigrantów muzułmańskich. Jeżeli Polska nadal będzie bezwarunkowo popierała Ukrainę, to nie oczekujemy od Ukraińców szacunku. Nie dziwny się też, że będą oni Polską pogardzać, podobnie jak muzułmanie żyjący w Niemczech pogardzają tymi, na koszt których żyją.

Mając na uwadze wagę naszych relacji z Ukrainą, zastanówmy się, jakie sugestie zaprezentowałby nam dzisiaj bracia Romerowie. Swoich poglądów dotyczących Rusinów zapewne by nie zmienili. Prawie siedemdziesiąt lat życia w komunizmie w przypadku Ukrainy środkowej i wschodniej i niemal pół wieku w przypadku Ukrainy zachodniej, nie mogło radykalnie poprawić sytuacji w zakresie kapitału społecznego i poczucia odpowiedzialności w społeczeństwie ukraińskim. Upadek komunizmu zastał Ukrainę zupełnie nie przygotowaną na nowe porządki. Prawie trzy dekady historii niepodległej Ukrainy udowodniły, że współczesnym Ukraińcom, podobnie jak dawnym Rusinom, bardzo trudno przychodzi funkcjonować w charakterze obywateli odpowiedzialnych za wspólne dobro, dbających o rozwój państwa. I nie chodzi tu wyłącznie o zwykłych obywateli ukraińskiego państwa, wśród których nie brakuje ludzi wykształconych i szlachetnych. Chodzi o tych, na barkach których spoczywa odpowiedzialność za ten wielki kraj, który posiada najlepsze w tej części świata warunki dla rozwoju rolnictwa i jednocześnie kraj posiadający ogromny potencjał przemysłowy. Tak jak przed wiekiem „kraj mlekiem i miodem płynący” nie potrafił wyżywić swojego wojska, tak dzisiaj państwo ukraińskie nie jest w stanie swoim obywatelom zapewnić materialnych warunków niezbędnych do normalnego życia i koniecznej stabilizacji. Ekonomiczne, polityczne i militarne niepowodzenia niepodległej Ukrainy, jak i katastrofa demograficzna tego państwa, nie mają jednej prostej przyczyny. Trzeba bowiem rozróżnić przyczyny wewnętrzne, o jakich pisali już Romerowie, oraz zewnętrzne, jakie zaistniały w ostatnich dekadach. Federacja Rosyjska robi bowiem bardzo wiele, aby niepodległą Ukrainę osłabić i doprowadzić do rozpadu. A im Ukraina słabsza i biedniejsza, tym łatwiej wywołać wśród Ukraińców skłonności szowinistyczne, skierowane przeciwko innym narodom. Polska polityka wobec Ukrainy powinna uwzględnić wszystkie te czynniki i, korzystając z romerowskiej mądrości, unikać postawy bezwarunkowego popierania władz państwa ukraińskiego i kierować się wyłącznie wynikami naukowych ekspertyz, przy niezmiennie przyjaznym nastawieniu do Rusinów. Zgodnie z tym zaleceniem polska klasa polityczna powinna już mieć przygotowany plan działań na

wypadek dalszej destabilizacji Ukrainy, a nawet bankructwa i możliwego rozpadu ukraińskiego państwa, czego przy największej nawet sympatii nie sposób wykluczyć, jeśli poważnie potraktować dane opisujące sytuację ekonomiczną i demograficzną. Plan ten powinien także obejmować reperkusje jakiegokolwiek zachwiania stabilności Ukrainy, a zwłaszcza dalsze nasilenie migracji ludności do Polski.

## Literatura

- Czekanowski, J., 1918, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi w świetle źródeł oficjalnych z czterema mapami*, Prace Geograficzne, z. 1, Książnica Polska Towarzystwa Nauczania Szkół Wyższych, Lwów.
- Eberhardt, P., 2017, *Słowiańska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czzechosłowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne*, Arcana, Kraków.
- Gierowska-Kallaur, J., 2003, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Wydawnictwo IH PAN i Neriton, Warszawa.
- Hibel, K., 2014, „*Wojna na mapy*”, „*wojna na słowa*”. *Onomastyczne i międzykulturowe aspekty polityki językowej II Rzeczypospolitej w stosunku do mniejszości ukraińskiej w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym*, LIT Verlag, Münster, Wien und Berlin.
- Kirkiczenko, J., Kraczkiewicz, M., 1930, *Kalendarz sądowy na rok 1930*, Drukarnia „Kadra”, Warszawa.
- Kowalczyk, J., 2010, *Granica polsko-ukraińska w XX wieku*, Przegląd Geopolityczny, 2, s. 153-168.
- Lee, S.-S., 2000, *Living with Diversity*, [w:] *Scientific Program, 29<sup>th</sup> International Geographical Congress*, Korea Research Foundation, Seoul.
- Lutosławski, W., Romer, E., 1919, *The Ruthenian Question in Galicia*, Imprimerie Levé, Paris.
- Наконечний, Е., 2013, *Украдене ім'я: чому Русини стали Українцями*, П.П. Медобори, Кам'янець-Подільський.
- Pawłowski, S., 1919, *Ludność rzymsko-katolicka w polsko-ruskiej części Galicji z dwoma mapami*, Prace Geograficzne (wydawane przez Eugeniusza Romera).
- Piskozub, A., Kozłowski, A., Knoch, M., 2009, *Zmarnowana szansa wyzwolenia całego terytorium dawnej Rzeczypospolitej u schyłku pierwszej wojny światowej*, Przegląd Geopolityczny, 1, s. 133-160.
- Romer, E., 1919, *Struktura społeczna i kultura materialna Polaków i Rusinów w Galicji Wschodniej*, Książnica Polska T. Naucz. Szkół Wyższych, Lwów.
- Romer, E., 1920, *Études de civilisation comparée (Polonais, Ruthènes, et Allemands)*, Henri Barrère, Paris.
- Romer, E., 1988, *Pamiętniki. Problemy sumienia i wiary*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.

**Wilczyński, W. J., 2018, *Ukraińcy/Rusini w pracach Jana i Eugeniusza Romerów, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 32-51.***

- Romer, E., 2010, *Pamiętnik paryski 1918-1919*, t. 1-2, red. S. Sierpowski, Oficyna Wydawnicza FOKA, Wrocław.
- Romer, J., 2011, *Pamiętniki*, Muzeum Historii Polski, Bellona, Warszawa.
- Siudak, M., 2017, *Ukraińska geopolityka. Wybór tekstów źródłowych*, Polskie Towarzystwo Polityki Zagranicznej, Częstochowa.
- Wilczyński, P. L., 2010, *Terytorium w myśli strategiczno-wojskowej*, Przegląd Geopolityczny, 2, s. 101-120.
- Wilczyński, W., 2011, *Ideowe źródła i tożsamość geografii*, Wyd. Naukowe UP, Kraków.
- Wilczyński, W., 2016, *Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy*, Przegląd Geopolityczny, t. 18, s. 38-50.
- Wilczyński, W., 2018, *Ukraina A.D. 2017*, Przegląd Geopolityczny, tom 24, s. 9-34.
- Yu, W.-I., 2000, *Living with Diversity*, [w:] *Second Circular, 29<sup>th</sup> International Geographical Congress*, Seoul National University, Seoul.
- Zapałowski, A., 2014, *Ukraina i Europa Wschodnia – geopolityczne wyzwania dla Polski i Rosji*, Instytut Geopolityki, Częstochowa.

### **Ukrainians-Ruthenians in the works of Jan and Eugeniusz Romer**

*One of the basic problems facing the circles representing the Polish national interest in the last years of the partitions was the considerable ethnic diversity of the population in the area which could potentially become the territory of the reborn Commonwealth. Particular parties wanted to solve this problem differently and, therefore, their visions of the reborn Polish state and the policy they were planning to implement in relation to the non-Polish population were different. The decision that took place was the result of opposing political options in conditions determined by the prevailing intellectual atmosphere. In the crucial period of 1918-1921, it was influenced by opinions expressed by the Romer brothers, Jan and Eugeniusz. As far as national issues are concerned, they represented views typical of a significant part of Poles. The study presents the position of Romer in relation to the so-called Ruthenian affairs, that is to say, to aspirations of the Ruthenians (usually called Ukrainians nowadays). This was a very important issue from the point of view of the shape of the reviving Polish statehood. The attitude towards the Ruthenians was shown in the context of the worldview, political orientation and general attitude of the Romers to nationality issues. The data used for the analysis come from the documents of the Peace Conference in Paris and from the posthumous editions of the memoirs of Jan and Eugeniusz Romer.*

**Key words:** Jan Romer, Eugeniusz Romer, geopolitics, nationalism, Poland, Ukraine.